Nr. 21. Piątek, 12 września 1919. Rok I

Orędownik Katowicki

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.
Redakcja i administracja:
Spółka Wydawnicza Karola Miarki w Mikołowie
Telefon Mikołów Nr. 6.

PRZEDPŁATA
Kwartalnie 2.40 mk. Miesięcznie 0.80 mk.
Cena ogłoszeń:
Wiersz nonparelowy jednołamowy 30 fen.
W części redakcyjnej za wiersz 1.00 mk.

Ubezpieczenie Każdy czytelnik, który zapłaci abonament za cały kwartał zgóry, ubezpieczony jest na przypadek nieszczęścia podczas pracy w zawodzie z wynikiem śmiertelnym na 100 mk.

Przegląd tygodniowy.

Hakatyści od nowa poczynają szczuć na ludność górnośląską, rozsiewając różne głupie wieści o nowych „zamysłach“ i zbrojeniach polskich.

Z **Berlina** donoszą do górnośląskich gazet hakatystycznych, że Polacy ściągają wojska nad granicą i czynią inne przygotowania, aby wpaść na Górny Śląsk. Te i tym podobne niedorzeczności puszczają Niemcy w świat, aby zamydlać oczy Koalicji oraz mieć powód do dalszego gnębienia ludności polskiej. Zamiast uspokoić umysły, przyczyniają się do tym większego zaniepokojenia pomiędzy ludnością. W dziwnem przeciwieństwie do tego stoi odezwa komendanta odcinkowego i landrata powiatu katowickiego wydana do ludności, w której powiedziano: Ludność obawia ponownego powstania i żyje przeto w strachu i obawie. Silna pomoc wojskowa zapewni spokój, opiekę i pracę. Kanclerz zapewnił wzmocnienie załogi. Niech nikt nie wierzy niepokojącym często z złej woli rozsiewanym wieściom.

Niemcy nie wzdrygają się przed żadnym środkiem, aby tylko osiągnąć dla siebie korzystny wynik przy głosowaniu.

W Prusach Królewskich, Warmii i Mazowszu, obszarach podległych głosowaniu, władze niemieckie już dziś ściągają podatek wojenny, równający się konfiskacie majątku. Wszelka podłość hakatystów jednak na nic się nie zda, gdyż okrucieństwem nie ziednuje się ludności. W poniedziałek dnia 8. bm. na konferencji pod przewodnictwem Hoersinga doszło do ugody pomiędzy pracodawcami a organizacjami robotniczemi. Pomiędzy innemi zobowięzują się pracodawcy zatrudniać ponownie robotników, wydalonych z pracy po 15 lipca br., zaś robotnikom nie wolno robić trudności dawniejszym grencszucierom, pod grozą natychmiastowego wypowiedzenia pracy.

Jenerał Dupont przybył dnia 3 b. m. do Katowic, a w ostatnią sobotę zwiedził z innymi członkami komisji koalicyjnej Pszczynę i Rybnik. Jenerał Dupont wyjechał w niedzielę do Krakowa, skąd przyjechał z powrotem do Katowic. W poniedziałek jenerałowie Dupont, Malcolm i Benivigna opuścili Górny Śląsk, zaś reszta członków komisji pozostanie tu jeszcze dalej.

Deputacja złożona z Górnoślązaków wręczyła nuncjuszowi papieskiemu memorjał, damagający się zapewnienia ludowi górnośląskiemu wolności sumienia w czasie plebiscytowym. Ks. arcybiskup Ratti przyjął deputację łaskawie i zapewnił, że użyje swych wpływów na poparcie przedłożonych mu wniosków. Oprócz tego uwiadomił ją, że udał się poprzednio na prośby rządu warszawskiego do Stolicy Apostolskiej w sprawie górnośląskiej. Stolica Apostolska wstawiła się skutkiem tego u koalicji prosząc ją usilnie, aby położono kres sierpieniom polskiego ludu górnośląskiego. Deputacja domagała się aby Górny Śląsk oddzielono od diecezji wrocławskiej i stworzono z niego osobną diecezję.

Niemcy wściekają się o to, że nawet 14 i 13 letni chłopcy schwycili za broń, aby walczyć przeciw Niemcom. Dowodzi to tylko, jak dalece czarni i czerwoni hakatyści dopiekli swemi rządami naszej ludności. W Polsce oświadczyli wszyscy kolejarze gotowość ofiarowania jednodniowego zarobku na rzecz powstańców górnośląskich. Wyniesie to około półtora miljona marek. Dla powstańców zebrano także 32 wagonów żywności.

Polskie ministerjum wojny wydało rozkaz do urzędów jemu podporządkowanych, że podług artykułu 238-go układu pokojowego wszyscy niemieccy urzędnicy wojskowi i cywilni i członkowie rządu okupacyjnego za zbrodnie popełnione na polskich osobach, lub na polskim obszarze, mogą być pociągnięci do odpowiedzialności. Wszelkie nieruchomości i obszary należące do właścicieli Niemców, Węgrów i Austrjaków, zarekwirowane zostały na rzecz skarbca polskiego.

Pociągiem dyplomatycznym wyjechał do Paryża prezes ministrów Ignacy Paderewski z małżonką. Dekretem Wodza Naczelnego z dnia 28 sierpnia br. mianowany został generał Józef Dowbór-Muśnicki dowódcą frontu wielkopolskiego. Poseł angielski w Warszawie, sir Percy Whyndam, odwołany został ze swego stanowiska. Na miejsce jego rząd angielski powołał sir Horacego Rumbald'a. Dla przeprowadzenia w Polsce reformy rolnej utworzony został osobny urząd, zwany Głównym Urzędem Ziemskim. Dyrektorem tego Urzędu został mianowany dr. Franciszek Stefczyk, były dyrektor związku kas Raifeisenowskich w Galicji. W Paryżu utworzył się polsko-amerykański oddział lotniczy pod nazwą „Szwadron Kościuszki“, który ma służyć do poparcia Polaków w walce przeciw bolszewikom.

Największymi patrjotami i zwolennikami wojny w Niemczech byli przedewszystkiem wielcy kapitaliści, chcąc za jej pomocą powiększyć swe bogactwa. Obecnie ci sami „patrjoci“ wywożą swe bogactwa za granicę, by nie płacić wysokich podatków w

Niemczech. W ostatnich tylko miesiącach wywieźli 40 miljardów. W Bremenie sprzedawają tamtejsi wielcy przedsiębiorcy i handlarze swe interesy i wynoszą się do Holandji i Hiszpanji. Ażeby wydostać coś od bogaczy dla kas podatkowych, chwytają się Niemcy różnych środków. Tak np. zamierzają zaprowadzić przysięgę podatkową.

Jeńcy niemieccy wrócą prawdopodobnie wszyscy jeszcze w jesieni. Oprócz jeńców wracają do kraju Niemcy ze wszystkich stron świata. Co całe te masy poczną wobec tego, że w Niemczech już tyle bezrobotnych a na zimę grozi zupełny zastój w przemyśle z powodu braku węgla? Z pewnością musi wielka liczba robotników udać się do Francji, by naprawiać szkody, wyrządzone przez wojnę. Dotąd zgłosiło się już 400 tysięcy robotników niemieckich do robót w Francji. W Niemczech utworzyła się nowa republika Birkenfeld. Rzesza niemiecka nie uznaje nowej republiki, pomimo, że uczyniły to już francuskie urzędy okupacyjne.

W Berlinie odbył się zjazd związku wszechniemieckiego, na którym żądano przywrócenia cesarstwa. Obrady zakończono okrzykiem na byłego secarza Wilhelma II. Najwyższa rada koalicji uznała §§ 2 i 61 uchwalonej konstytucji niemieckiej, dotyczące połączenia niemieckiej Austrji z Niemcami, jako niezgodne z traktem pokojowym i zażądała zmiany odnośnych paragrafów.

Niewolnictwo gospodarcze Europy.

Herbert Hoover, bez wątpienia największy znawca międzynarodowych spraw gospodarczych, a od niedawna przewodniczący urzędu żywnościowego, powiedział do przedstawiciela „National Food Journal“ co następuje:

Gospodarcze trudności, z jakiemi Europa w obecnym stadjum walczyć musi, określić można słowami: zanik wytwórczości. Produkcja potrzebnych dla wyżywienia i utrzymania ludzkości dóbr, nigdy jeszcze nie stała na tak niskim stoniu jak obecnie. Jeżeli zliczymy listy (urzędowe) bezrobotnych we wszystkich urzędowych biurach Europy, to stwierdzimy, że 15 miljonów rodzin pobiera zapomogi dla bezrobotnych. W Europie żyje 100 miljonów ludzi, których bez pomnożenia dóbr potrzebnych do życia za pomocą importu wyżywić nie można, skazani więc są na to, aby wypełnić braki przez wytwórczość i eksport. Obecnie sprawa tak się przedstawia, że wytwórczość w Europie nie tylko, że nie dorówna stanowi przed pokojem rozjemczym, lecz można śmiało twierdzić, że nigdy jeszcze nie stawiano takich olbrzymich wymagań co do importu do Europy jak obecnie. Jako przyczyny tego nieznośnego stanu rzeczy podaje Hoover przedewszystkiem: brak chęci do pracy (demoralizacja) w przemyśle i w handlu, który wyniknął bezpośrednio z wojny; następnie powstanie nowych rządów i ustawiczne starcia między nimi. Dalej dążenie

Kochaj śląską twoją ziemię.

Kochaj śląską twoją ziemię
Kochaj śląski lud,
Kochaj Polskę, polskie plemię
Jako własny ród.

Nie brataj się z cudzoziemcem
Po swojsku się rządź:
Niechaj Niemiec będzie Niemcem
Ty Polakiem bądź.

O, to potem na tej ziemi
Pośród siół i miast
Jako swój pomiędzy swymi
Zapanuje Piast!

Nasz Śląsk drogi kraj rodzinny
To prawdziwy raj
Jabym go za żaden inny
Nie zamienił kraj.

Jan Kubisz.

robotników do coraz wyższych form życiowych oraz do brania udziału w administracji, przyczem te dążności wytworzyły niestety teorję, że zmniejszony czas pracy powiększa liczbę zatrudnionych.

Hoover mówi o obniżaniu się wydajności pracy również obszernie w sprawie węglowej. Przez pewien czas stwierdza Hoover w dalszym ciągu, zachodnia półkula ziemska będzie mogła zapchać luki, jakie w Europie powstały, ale tylko, jeżeli w wielkiej mierze udzielone być mogą kredyty. Po kupiecku powiedziawszy, kredyty w obecnej chwili można tylko na krótki czas i to tylko za odpowiedniem świadczeniem wzajemnem. Zagadnienie, w jaki sposób można pomóc Europie, rozwiązać się tylko da, jeżeli nareszcie uprzytomnią sobie wszyscy, — że przedewszystkiem powiększyć trzeba wytwórczość, którą według Hoovera obniżyły wszelkie dzieła komunistów i ekstremistów. W Europie nareszcie zrozumieć powinni, że niezależnie od tego, jaka idea lub teorja jest miarodawczą, każden od siebie samego wymagać winien największej intensywności w pracy. Wtedy i skargi na wysokie ceny byłyby bezpodstawne, gdyż są one tylko skutkiem niedostatecznej wydajności pracy. Wkońcu zaznaczył Hoover, że Ameryka z czysto ludzkich względów zajmuje się sprawą pomocy dla Europy; lecz pomóc będzie można tylko tym, którzy pracują, nie zaś tym, którzy w lenistwie trwają nadal.

Najbogatszy kraj.

Ciekawą jest oficjalna statystyka podana przez „Matin'a“, w której przedstawiono, w jaki sposób światowy zapas złota był rozdzielony pomiędzy wielkiemi państwami aż do 15-go lipca r. b. Tablica tak się przedstawia:

Stany Zjedn.	4 528 000 000	12 496 000 000
Francja	5 556 000 000	34 977 000 000
Anglja	2 218 000 000	1 972 000 000
Japonja	3 528 000 000	4 357 000 000
Włochy	809 000 000	9 308 000 000
Rosja	9 000 000 000	450 432 000 000
Niemcy	1 393 000 000	37 272 000 000
Hiszpanja	2 290 000 000	2 122 000 000

Cyfry dotyczące Rosji wymagają potwierdzenia. Atoli dwa fakty nie ulegają wątpliwości: że nieszczęsny kraj, dzięki bolszewikom, posiada największą masę banknotów na świecie, powtóre, że Rosja na początku wojny miała największy na świecie zapas złota. Obecnie najwięcej złota posiada Francja, po której dopiero idą Stany Zjednoczone, Japonja, Anglja. Gdy się jednak rozważy stosunek złota do papierowych pieniędzy, Anglja, która ma więcej złota niż banknotów wysuwa się na czoło wszystkich innych państw. Poczem idzie Japonia ze swoimi 81 proc. złota na papiery i Hiszpanja, a Niemcy i Rosja są na końcu.

Niektóre państwa zarobiły na wojnie ogromne sumy. I tak Stany Zjednoczone w czerwcu 1914 roku rzuciły incasso w złocie miljard franków, w tym roku mają już cztery i pół miljarda! Hiszpanja zaś, która miała w złocie 543 miljony franków w lipcu 1914, ma dziś prawie pięć razy więcej.

Jak więc widzimy, neutralność to zyskowny interes.

Dlaczego port gdański koniecznie powinien być polskim?

Kto przejdzie się wkoło portu i zobaczy pracujących, mógłby pomyśleć, że wszystko idzie jak najskładniej. A jednak tak nie jest.

Cóż więc tam braknie?

Oto rzeczy nader ważnej: Silnej a stanowczo występującej załogi polskiej, kontrolującej ludzi pracujących w porcie.

Tak — jak idzie dotąd — nadal zostać nie może. Wykazało to już doświadczenie dotychczasowe.

Całe otoczenie i nawet służba bezpieczeństwa — jest nam nieprzyjazne, wrogie z głębi duszy każdemu Polakowi i wszystkiemu, co polskie. Cóż więc dziwnego, że czycha prawie tylko, aby przyczynić się pośrednio lub bezpośrednio do zmniejszenia ilości towarów polskich, przybywających tudotąd morzem z krajów Polsce przyjaźnie usposobionych.

Dużo znika bezpowrotnie... Przeciw kradzieżom pomóc tylko coś może baczność wytężona.

A tu zamiast niej obojętność o towary tych, których się z głębi duszy nienawidzi.

Żeby móc temu przeciwdziałać, brak nam Polakom stanowczo silnego obsadzena portu. Dotąd nie mamy poza sobą siły. A wszakże tu chodzi o nic innego, jak o obronę mienia polskiego? Boć towar Polsce przysłany ginie bezpowrotnie i jeśli go władze portowe niemieckie obronić nie mogą, będą to uczynić musiały koniecznie władze polskie.

Wszak żadne państwo w świecie nie zgodziłoby się nigdy na to, ażeby towar ładowany dla niego gdziekolwiek w porcie — ginął bezpowrotnie.

Tylko w Gdańsku wobec Polski miałoby być inaczej?

Wszyscy w porcie pracujący patrzą codziennie oczyma otwartemi na wyniki kradzieży, których żadną miarą przemilczeć nie można. Toć zdarzają się wypadki, że znikają całe wagony, a setki centnarów giną z łodzi ładunkowych. Boć duchy tajemne pracują nad tem, żeby jak najmniej dostało się z tego wszystkiego do Polski, co tutaj przywożą statkami — i nieżyczliwi Polsce ludzie dążą do tego, ażeby naród polski w jaknajwiększej mierze został poszkodowany.

Pomijajmy już codzienne wynoszenie żywności i innych towarów, wynoszonych przez robotników w porcie zajętych. Giną tak wprawdzie poważne ilości. Ale najgorsze jest przytem, że załoga okrętów przywożących owe towary patrząc na kradzieże robotników popada w tę samą wadę. I zdarzały się wypadki, że obcy ci ludzie oświadczali:

My przywieźliśmy! A jeśli nie umiecie zapobiec kradzieży — to wasza w tem wina! Bo wszyscy kradną — jak widzimy!

Ostry to sąd a zarazem i napomnienie, żeby jaknajprędzej naprawić nieznośne te stosunki. Inaczej doczekamy się wreszcie, że gorzki zarzut spotka nas jeszcze od tych samych, którzy w głównej mierze — mając dotąd władzę w swych rękach — zmrużaniem oczu i przepuszczaniem winnym przyczyniają się obecnie do ukrócenia własności polskiej.

Wszakże Niemcy już dość razy i to aż nazbyt często rzucali nam w twarz obelżywy zarzut „polskiej gospodarki..."

Mająż teraz coś nowego i w sprawie portu gdańskiego wymyślić?

Niemcy już pocieszają się tem, że w podobnych warunkach cały kraj polski nie będzie mógł istnieć.

Przytoczyć wystarczy kilka kradzieży, dokonanych na Wiśle w pobliżu Siennejhuty. Dochodziły one bardzo znacznych rozmiarów. Ze śpichrza zbożowego Reifeisena w Gdańsku wywożono zboże całemi wagonami. Nawet wśród straży bezpieczeństwa zachodziły różne wypadki. Członków jej nocą i za dnia zdybano na gorącym uczynku. Oprócz tego zginęła pokaźna liczba całych wagonów z towarami.

Cóż na to powiedzą przychylne nam państwa? Jakież zdanie wyrobią sobie o Polsce i Polakach? Boć Niemcy postarają się już o to, ażeby winę zepchnąć na Polaków...

Szlachetna Ameryka zbiera i składa tysiące na mleko dla biednej dziatwy polskiej. A tymczasem przy jednym jedynym orkęcie tysiące puszek wypitych naliczyć można. Mleko dla dziatwy polskiej przysłane wypili robotnicy niemieccy, pracujący przy ładowaniu mleka owego w Nowymporcie pod Gdańskiem!...

Czyż to ładnie? Czyż to sprawiedliwie?

Wstydzić by się mogli ci, którzy czynią coś podobnego.

Cóż jednak z tego dla nas za praktyczna nauka?

Otóż Polska według układów trwających bardzo długo otrzymać miała „bezpieczny" i „zapewniony" dostęp do morza. Komu kradną towary podobnie jak teraz Polsce w porcie gdańskim — ten nie ma „bezpiecznego" i „zapewnionego" dostępu do morzu. Nie ma go zatem i Polska.

Rzeczą zatem dyplomatów polskich będzie postarać się o to, żeby państwa zachodnie poinformowane o stosunkach nadzwyczaj niepewnych dla towarów polskich w Gdańsku, zgodziły się na jaknajrychlejsze przesłanie załogi polskiej do portu gdańskiego.

Wszakże najżywotniejszym interesem Niemców i władz niemieckich w Gdańsku było, ażeby przewóz towarów polskich przez Gdańsk odbywał się gładko i bez najmniejszych przeszkód. Jeśli tego nie dopilnowały. — Jeśli owszem chętnem patrzały okiem na nieregularności, jeśli wogóle nie umiały im jako władze będące do tej pory w urzędowaniu zapobiec, niechaj się nie zadziwią, kiedy Polska zmuszona dbać o całość przechodzącego przez Gdańsk ładunku polskiego zabiegać pocznie, ażeby jej państwa zachodnie w myśl przyrzeczonego „zapewnionego" i „bezpiecznego" dostępu do morza zezwoliły jaknajrychlej wojskowo obsadzić port gdański.

Bo Polska chcąc mieć „zapewnienie" to nie tylko w przyrzeczeniu, ale przedewszystkiem w rzeczywistości, dążyć musi wszelkiemi siłami do tego, żeby port gdański stał się rzeczywiście polskim, to jest: żeby otrzymał jaknajrychlej silną załogę wojskową polską.

Do rządu polskiego zwracamy się z usilną prośbą, żeby sprawę tę natychmiast wziął dzielnie w rękę i prędzej nie spoczął, aż nie dopnie celu. Bo portu gdański pod tak słabym wobec winnych zarządem portu przyniesie Polsce miljardowe straty.

„Gaz. Gdańska".

System Taylora.

(Organizacja pracy).

Już kilkakrotnie wskazywaliśmy na to, że najważniejszym zadaniem naszem jest umiejętna organizacja pracy.

Każdego człowieka należy postawić na właściwem miejscu, w czasie pracy nikomu nie wolno być nieczynnym, każda praca winna być wykonywana najracjonalniej. Gdzie praca ludzka nie starczy, należy wziąć do pomocy maszyny i przyrządy.

Doskonałe w tym względzie doświadczenia poczyniła Ameryka Przelicznemi eksperymentami stwierdzono, jak można pracować najlepiej,

jak można najbardziej wyzyskać czas, a przytem nie strudzić i niszczyć zbytnio pracownika.

Ludzie nasi w Ameryce często stwierdzili, że mimo najlepszych chęci nie umieli pracować tak sprężyście jak Amerykanie, dopiero osobnemi ćwiczeniami wprawiali się tak, że mogli podołać w pracy z kolegami.

Pomiędzy ciekawemi spostrzeżeniami wymieniamy następujące:

1. Stwierdzono, że rozsadzeni w większej odległości pracownicy większą wykonywują pracę. Nie przeszkadzają sobie bowiem wzajemnie, nie gwarzą i t. d.
2. Licznemi próbami stwierdzono, że n. p. największą ilość węgli i t. d. ładować może robotnik bez zbytniego zmęczenia, jeżeli nabiera na łopatę 9,5 kg. Dlatego przemysł wytwarza osobne łopaty do węgli, do zwiru i t. d. tej wielkości, że normalnie nabiera się na nią 9,5 kg.
3. Stwierdzono, że szybko idąca maszyna lub raźna muzyka powoduje przyspieszenie pracy.
4. Ciekawe jest badanie zdolności na kierownika samochodu. Sadza się kandydata na przyrząd, zaopatrzony w kierownicę, trąbkę sygnałową i t. d. Przed oczyma jego przesuwają się światełka różnych kolorów. Na kolor jeden winien kandydat sterować na lewo, na drugi na prawo, na trzeci winien dać sygnał, na równoczesne wysunięcie trzech świateł winien stanąć. Jeżeli w tym czasie słyszy wystrzał (tuż obok siebie), musi zawołać: Stój! i hamować. Przytem winien wszystkie światła spokojnie liczyć kolejno. Od setnego światła liczy je wstecz. Jest to doskonały sposób zbadania spokoju i bystrości kandydata.

Wogóle wszystkie tego rodzaju badania mają na celu wynalezienie właściwych zdolności w każdym osobniku i jaknajlepsze zużytkowanie pracy ludzkiej.

Drogą tą można dojść do usunięcia wielu niepotrzebnych i nieracjonalnych czynności.

Gospodarstwo polskie szczególnie szybko winno pracować. Wszystką zbyteczną robotę należy usunąć. To też warto pamiętać o obowiązku dzielnej organizacji pracy i należy wszędzie poczynić staranie, aby wynaleźć

1. najracjonalniejszy sposób pracy,
2. najkorzystniejsze zużycie sił ludzkich.

„Kupiec.“

O cenie weksli na targach międzynarodowych.

I. Kursa papierów wartościowych, dewizy (weksle zagraniczne) i ich ocena na targach międzynarodowych to były przedmioty, które aż do pory wojny stanowiły zamknięty świat, pełen tajemnic dla zwykłych śmiertelników, przystępny dla ograniczonego koła bankowców. Dziś i na tem polu zaszły poważne zmiany. Każdy z nas odczuwa na własnej skórze gwałowne zmiany na kursach wekslowych w formie niebywałej drożyzny, która nasze warunki życiowe do gruntu przeistoczyła. Bo jakże przystosować warunki bytu; ma średni urzędnik, który pobiera jakie mk. 5000 pensji, ma do utrzymania żonę i dzieci, gdy odzież przeciętnie kosztuje jakie 1000.— marek, a żywność można otrzymać, płacąc ceny lichwiarskie.

Kursa weksli lub dewizy jest to wyraz tych spłat, które kraj ma do uiszczenia do rąk wierzycieli zagranicznych. Jeżeli narzykład kupiec paryski w Szwajcarji zakupi towarów za 100,00— franków, to przejmuje przez to zobowiązanie, zapłacenia tego towaru swemu dostawcy szwajcarskiemu w gotówce, płacąc 100 000.— franków w złocie lub w banknotach. Gdyby tak miał uiścić swe zobowiązanie, miałby wystarać sę o 100 000 franków, musiałby je opakować, zabezpieczyć i wysłać. Powstałyby zatem koszty a cena towaru wynosiłaby może nie 100 00.— franków, ale 103 000.— franków. Dlatego poszuka sobie jakiego paryskiego kupca, który tę samą sumę ma do otrzymania w Szwajcarji, a która

Miljoner-filantrop.

W Londynie zmarł — jak donieśliśmy już krótko — Andrew Carnegie, znany miljarder-filantrop, głośny w całym świecie z ofiar, jakie czynił na cele dobroczynne i kulturalne.

Andrzej Carnegie należał do najpopularniejszych mężów naszej epoki. I słusznie. Wielkie bogactwa ściągają na posiadacza ich mnóstwo zawiści i nienawiści, powodowanych głównie pytaniem: „Dlaczego on, a nie ja?“ Carnegie był bodaj najpierwszym z wielkich bogaczów, który umiał te zawiści i te nienawiści zmusić do milczenia. Sposób, w jaki używał on bogactw swoich, zapewnił mu szacunek ludzi. — „Jego miljard jest mu wybaczonym“. Carnegie nagromadził góry złota po to, aby rozsiać je po świecie w sposób wysoce inteligentny a już conajmniej bezinteresowny i natchniony przez ideały.

Dobroczynność tego miljardera uczyniła go jedną z wybitniejszych figur współczesnych.

Carnegie wyszedł z niskiego stanu. Ojciec jego był szkockim robotnikiem fabrycznym i to tak często bez pracy, że z rodziną całą emigrować musiał do Ameryki.

Mały Andrzej miał wtedy lat trzynaście. Po przybyciu do Pensylwanji oddano go do fabryki tkackiej i przyszły miljarder-filantrop rozpoczął karjerę swoją od zarobku kilku koron na tydzień. W rok potem podniesiono mu płacę o kilka koron na tydzień, ale wydzielono mu obsługę parowego kotła. Była to obsługa ponad siły młodego chłopca, któryby może stracił przy tym kotle fatalnym zdrowie, gdyby pewien Szkot, rodak, nie nastręczył mu lepszego miejsca: Carnegie został posłańcem telegrafu. Zajęciem jego było roznoszenie depesz.

Tu już się zaczyna jego prawdziwa droga. W rok potem Carnegie umiał telegrafować. Wyuczył się tego sam, wieczorami dzięki swej ciekawości, przedsiębiorczości i energji. Na egzaminie telegraficznym popisał się tak dobrze, iż dostał miejsce telegrafisty. Oto pierwszy skok w górę. Jako telegrafista, Carnegie okazuje tyle bystrości, rozgarnięcia, energji, sprawności, że dyrektor kolei czyni go swoim telegrafistą osobistym. Oto skok w górę nowy. Nie minął rok a Carnegie tak świetnie znał sprawy kolejowe, że załatwiał bardzo wiele z nich sam, w imieniu dyrektora i te sprawy kolejowe okazywały się zwykle najpomyślniej zdecydowane. Młody Szkot miał w tym czasie 21 lat.

I kiedy umarł dyrektor kolei, Carnegie obejmuje w naturalny sposób jego miejsce, na którem już za życia dyrektora rządził i kierował sprawami.

Poza tem Carnegie próbuje grać na giełdzie. Pierwsza operacja dokonaną zostaje za pieniądze, które pożyczył przy pomocy swej matki. Operacja ta się udaje, Carnegie ma już kapitalik, wkłada go jako wspólnik, w małą fabryczkę stali, którą musi sam potem wykupić, aby swoje pieniądze ocalić od bankructwa. Wydaje się więc, że tym razem nasz „szczęściarz“ zrobił interes zły?! Ale nie. Właśnie w Europie Bessemer wynalazł sposób otrzymywania stali z żelaza. Stal staje się przedmiotem coraz to powszedniejszego użytku. Carnegie przyswaja sobie nowe me-

przypuszczalnie jest do zapłacenia również za towar zakupiony w Szwajcarji.

Każda taka zamiana następuje za pośrednictwem banków; firma wywożąca nie szuka zatem firm trudniących się dowozem, tylko zapytuje się w banku, który ma sposobność na giełdzie stwierdzić, czy istnieją takie należności, zdolne do przeprowadzenia czynności wymiany.

Jeżeli się wykaże, że równa jest suma wierzytelności francuskich i szwajcarskich, wtenczas istnieje zupełna równowaga, to znaczy, płaci się w Paryżu za przekaz na Zurych w wartości 100 000 franków nie mniej nie więcej jak 100 000 franków. Jeżeli atoli z jakiegokolwiek powodu wyższe są spłaty do uiszczenia w Szwajcarji, albo przeciwnie, jeżeli popyt na przekazy spłat do Szwajcarji jest większy jak podaż, to paryska firma, która trudni się wywozem, więcej zapłaci jak 1000 000.— franków; zapłaci może 200 lub 500 fr. więcej — uiści zatem nadwyżkę czyli tak zwane agio 2 lub 5 na 1000 fr. Na notce paryskiej giełdy wypłata na Szwajcarję zanotowaną będzie na 100,2 lub 100,5 fr.

Gdy chwilowo zapanuje zastój i nie będzie odpowiedniego popytu na przekazy do Szwajcarji, firma trudniąca się dowozem nie otrzyma pełnej wartości nominalnej, tylko o jakiś procent taniej będzie musiała sprzedać swe pretensje — a w języku bankowym powie się, że kurs stoi na 98,80 lub 98,50 franków.

II. Skażona waluta utrudnia przywóz i wywołuje najprzykrzejsze skutki dla spożywców; inaczej się ma z wywozem. Handel wywozowy zyskuje na obniżeniu się wartości waluty, jeżeli niemiecka firma trudniąca się wywozem według kursu na targu międzynarodowym otrzymała dawniej za funt szterlingów 20,40 marek, to przy obniżeniu się wartości marki na dzisiejszą stopę 0,33 mk. otrzyma jakie 81,60 mk.

Tak naprzykład przed wojną przy regulacji indyjskiej waluty toczyła się walka pomiędzy firmami indyjskiemi, które trudnią się wywozem, z firmami angielskiemi w Manchester. „Ostatnie jako dostawcy do Indji miały interes, aby rupja (moneta indyjska) stała jaknajlepiej, gdy firmy trudniące się wywozem zyskiwały przy kursie zamiennym, bo rupię obliczano jaknajniżej.

III. Niemiecka waluta ucierpiała dalsze poważne straty. — Gdy w czasach pokojowych płacono za 100 marek 123 franki szwajcarskie, dziś 100 franków szwajcarskich równa się 329 markom, za 100 guldenów holenderskich trzeba płacić 750 marek, za 100 koron szwedzkich 400 marek. Obojętne są w końcu dla nas te znaki zupełnego rozprężenia w życiu gospodarczem Niemiec. Są one przestrogą dla mieszkańców obszarów, które mają rozstrzygać na podstawie głosowania o swej przyszłej przynależności państwowej.

Duch niemiecki.

Profesor filozofji wszechnicy wrocławskiej Kühnemann, miał niedawno temu wykład w Opolu o „duchu niemieckim." W wykładzie tym powiedział, że naród niemiecki to najdziwniejszy lud na całym świecie, bo umysły jego członków uczepiają się fanatycznie idei, wzniosłych myśli człowieczeństwa i dla tych myśli wielkich poświęcają wszystko inne. Dzieje Prus jednak zadają straszny, szyderczy wprost kłam tym twierdzeniom. Prusy bowiem nigdy nie postępowały wedle wzniosłych myśli ludzkich, jeno były czcicielem zasady siły przed prawem. Gwałtem wzięły Śląsk, gwałtem rozszarpały Polskę, przemocą gnębiły i gnębią jeszcze teraz lud polski, aby wytępić w nim święte przywiązanie do dóbr wzniosłych, do swego macierzystego języka, do myśli i uczuć podniosłych, jakie duch polski wytworzył, gwałtem odgradzano lud polski od skarbnicy ducha polskiego, który swe bogactwo zawarł w księgach poetów i myślicieli polskich.

To też dalej na szyderstwo zakrawało, gdy profesor wrocławski twierdził, że w Niemczech człowiek był dla państwa celem, a nie środkiem. Chciał przez to powiedzieć, że zadaniem państwa pruskiego był rozwój sił umysłowych i uczuciowych człowieka-obywatela, że państwo pruskie nie degradowało człowieka do roli narzędzia swych planów. Wręcz przeciwnie ma się sprawa! Toć wiadomo, że celem państwa pruskiego było zepchnięcie człowieka do roli „poddanego z ograniczonym rozumem", jak się Niemcy sami byli zwykli z przekąsem nazywać. Cóż dopiero mówić o nas Polakach! Nie rozwijano u nas wrodzonych uzdolnień, jeno tłumiono wszelkie dążenia do rozwinięcia polskiej duszy. Dla Prusaków byliśmy tylko celem dla germanizacji, byliśmy narzędziem, aby naszemi rękoma gromadzić na polskiej ziemi, w polskich kopalniach bogactwa dla Niemców poniekąd jak niewolnicy.

Gdyby Niemcy byli rzeczywiście owym narodów „myślicieli i poetów",

---

tody. Jego fabryka poczyna wyrabiać szyny stalowe, które zastępują dawne żelazne w całej Ameryce.

Miljony teraz poczynają się sypać. Ale rośnie i konkurencja. Trzeba ją zwalczać. Jak?! Połączyć się z silnymi i zgnieść słabych: stworzyć trust. Carnegie tworzy trust stalowy. I oto miljony składają się pokornie w górę miljardową.

Jednak ten człowiek umiał powiedzieć sobie: „Dosyć!" Pieniądze nie miały nad nim władzy, która symbolizowana jest jako szatańska. Nie zagłuszyły w nim humanitarnych uczuć i nie wyrodziły się w nim w pożądanie złota całego świata; nie usunęły z jego duszy pragnień i marzeń, których pieniądze nie zblazowały i wyniszczyły. Wzmóc oświatę klas pracujących, podnieść wykształcenie techniczne robotników zachęcać ludzi do czynów bezinteresownych, wreszcie pracować dla idei Kanta wiecznego pokoju, oto główne ideały Carnegiego.

Odkąd sprzedał swoje akcje trustowi stalowemu, Carnegie wypełniał program filantropijny, którego od lat młodzieńczych pożądał a który obecnie opracowuje stopniowo i systematycznie. Ameryka, Anglja, Francja i Niemcy dostały już od niego dary, hojniejsze od królewskich. Bibljoteki, szkoły, fundacje — powstają za jego pieniądze w dwóch częściach świata, co prawda wśród krajów najbogatszych i najmniej pewno ze wszystkich potrzebujących inicjatywy filantropji miljardera. Ale cywilizacja krajów tych pociąga uwagę Carnegiego, pełną, jak widzimy, dobroczynnych skutków. A w najlepiej zorganizowanym kraju jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia.

Carnegie ożenił się po śmierci swej matki. Miał już lat 52, gdy stanął przed ołtarzem. Wybrał sobie kobietę, która jest gospodynią w całem tego słowa znaczeniu. Dom jest jej światem. Co prawda, dom Carnegiego nie jest pierwszym i lepszym: na ten dom składają się pałace w Nowym Jorku, gdzie miljarder spędzał zwykle zimę i wspaniały zamek w Skibo, w rodzinnej Szkocji, gdzie Carnegie zjeżdżał na całą wiosnę, lato i część jesieni. Zamek ten jest to ogromna i fantazyjna budowa, nie pozbawiona smaku, rzucona wśród miejscowości malowniczej i zdrowotnej. Carnegie tu polował, zajmował się sportami, czytał, słuchał muzyki i obmyślał, jakie przeznaczenie dać miljonom, które już urosły z procentów od jego miljarda?!

Carnegie nie tylko stoi przed nami jako wzór. W ozdobnej książeczce opowiedział on nam historję swojej karjery i wyjawił kilka ważnych sekretów powodzenia. Pozostaje tylko je zastosować w praktyce.

Oto n. p. sekret główny: Na jakimkolwiek jesteście stanowisku, wkładajcie w pełnienie waszych czynności całą energię, sprawność, umiejętność; dbajcie o powodzenie instytucji, której służycie, jakby w jej powodzeniu leżało wasze szczęście, niemal wasze zbawienie. Bądźcie pewni, że w bardzo krótkim czasie spotka was awans, posuniecie się w hierarchji społecznej o stopień wyżej.

Tę metodę praktykował Carnegie, skoro tylko doszedł do jakiego takiego rozumu.

---

owym narodem, co dla wzniosłych myśli poświęca wszystkie inne rzeczy, toby nas byli traktowali przynajmniej po ludzku, po człowieczemu. Toby uznali, że każdemu narodowi należy się państwowa samodzielność, która jedynie może swym członkom zapewnić doskonały rozwój duchowy i najsprawiedliwiej zaspokoić potrzeby życiowe.

Nie przeczymy, że duch kilku niemieckich myślicieli głosił przed stu laty wzniosłe zasady. To też wówczas panował zapał i uwielbienie dla Polaków i ich zaady: „Wolni z wolnymi, równi z równymi.“ „Za waszą i naszą wolność!“ Niemcy zachwycali się porywami Polaków do wolności, którą głosili i roznosili po całej Europie. Zapał Niemców był tak wielki dla Polski, że ówczesni poeci niemieccy jak Platen, Lenau, Mosen porywające tworzyli pieśni na cześć życia Polaków. Bo ideał Polaka był zawsze ideałem całego człowieczeństwa. Później duch niemiecki stracił cześć dla wzniosłych myśli ludzkich, jak to z bólem stwierdza także filozof niemiecki Eucken. Zapanowała po roku 1848, a całkiem już po wojnie francuskiej i u Niemców ludzi — bo Prusy jako państwo wciąż wyznawało zasadę siły przed prawem — cześć wyłączna dla potęgi światowej, dla bogactwa, choćby kosztem zgwałconych narodów.

Obecnie po klęsce straznej zdawałoby się że duch się w nich przemieni, że powetują stratę potęgi zewnętrznej obudzeniem ponownem ducha człowieczego i sprawiedliwego. Ale gdzież tam: Wprawdzie spodziewali się i teraz niemieccy myśliciele jak Henryk Mann, że Niemcy po klęsce tylko zyskają, bo obudzą w sobie skarby wewnętrzne, skarby duszy, nauczą się, co to jest prawiedliwość. Głos wołającego na puszczy! Poczucie sprawiedliwości Niemcy jakby raz na zawsze zatracili!

Uruchomienie przemysłu polskiego w Łodzi.

Przed kilkoma dniami podana była do wiadomości naprawdę radosna informacja: oto nareszcie po długich miesiącach wyczekiwania, fabryki łódzkie uruchomiły pracę i przystąpiły do wyrobu materjałów bawełnianych. Sto kilkadziesiąt warsztatów jest już czynnych, kilkadziesiąt tysięcy wrzecion pracuje, około dziesięciu tysięcy robotników i wyrobników znalazło nareszcie zajęcie i zarobek. Armia polska, pierwszy odbiorca tej produkcji, mogła się nareszcie doczekać bielizny. Dostarczono jej już ponad 30 tysięcy arszynów matrjału. Rozpoczął się upragniony eksport za granicę: na razie do południowej Rosji. Pierwsze trudności już przełamano. Każdy następny tydzień będzie powiększał produkcję, będzie otwierał nowe fabryki i będzie zatrudniał nowe rzesze pracowników, zmniejszając bolesny stan bezrobocia przymusowego. W dalszej konsekwencji swojej uruchomienie przemysłu przyczynić się powinno do utrwalenia kursu waluty polskiej.

Zaznaczyć tu należy, iż najistotniejszą przyczyną, wywołującą ten pożądany stan jest okoliczność, że fabryki łódzkie doczekały się nareszcie większych transportów bawełny. Przybyła ona z Ameryki, mimo olbrzymich przeszkód rynkowych i trasportowych. Przy tej sposobności nie wolno nam pominąć olbrzymich zasług, jakie w sprawie tej położył p. prezydent Paderewski. Można powiedzieć, że całe uruchomienie przemysłu bawełnianego w Polsce i wszystkie konsekwencje dodatnie tego faktu związane są bezpośrednio z akcją, jaką przedsięwziął premier naszego rządu za czasu pierwszej swej bytności w Paryżu. Trudności były olbrzymie, ale niestrudzona działalność p. Paderewskiego pokonała je. Zdołał on sprawą przemysłu łódzkiego zainteresować. Herberta Hoovera i przez jego stosunki wyjednać na rynku amerykańskim dostawę surowca dla Polski, chociaż inne państwa Europy z dostawy tej w takiej mierze jeszcze nie korzystają.

Przemysł bawełniany w Polsce i kraj cały powinien otoczyć wdzięcznością inicjatywę i czyn naszego prezydenta ministrów.

Wychodźcy.

Uszli w popłochu; — pędzeni z północy
Gnani jak leśne spłoszone zwierzęta;
Obraz straszliwej niedoli, — niemocy;
Kobiety, starcy, kalecy, dziecięta,
Każdy na plecach szczątki mienia dźwiga
W małem węzełku; — nieszczęśni nędzarze
Na ich wybladłe, wynędzniałe twarze
Rozpacz wypełzła; — w ich rysach zastyga
Ból tej krainy, co matką im była,
A dzisiaj krwawej wydana jest męce;
Żelazna wojna ugięła ich siły,
Więc w niemym smutku załamując ręce,
A spiekłe wargi wciąż szepcą wołanie
Od głodu, ognia, Ty nas wybaw Panie!

Każde ich tchnienie to żywa tęsknota
By im ojczyste znów otwarto wrota;
Chociaż przytułek znaleźli w obczyźnie
I choć im pomoc serca niosą bliźnie,
Oni bezsennie w łzach spędzają noce
Licząc wygnania dni, chwile, godziny.
O! bo ich serca, jakieś dziwne moce
Tam, — do ojczystej przykuły krainy,
Tej ukochanej i każdy z nich pyta
Czy nad tą ziemią drogą, już nie świta
Zorza pokoju i ciszy...

Jak się odzwyczaić od palenia tytoniu.

W ciężkich opałach są namiętni palacze z powodu nadzwyczajnej drożyzny tytoniu: lichy papieros kosztuje od 40—80 fenygów. A mimo to palą wszyscy, odżywiają się licho, nie jedzą mięsa, ale grosz ostatni wydają na tytoń, bez którego żyć ani pracować nie mogą. Palą nawet kobiety i dzieci. Przed paru dniami byłem wprost zgorszony widokiem w jednej z cukierni warszawskich: paliła papierosa matka i jej kilkunastoletni syn! Lekarze niemieccy zwłaszcza zwracają uwagę na szkodliwość palenia tytoniu podczas wojny obecnej. Skonstatowano smutny fakt, że ludzie obecnie szybko bardzo starzeją się. Twarz pokrywa się zmarszczkami, włosy siwieją, serce ulega osłabieniu a palenie tytoniu przyspiesza jeszcze ten proces starzenia się, bo wywołuje ten szkodliwy nałóg zmiany starcze w sercu i naczyniach krwionośnych, jednem słowem przyśpiesza śmierć. Rodzice i wychowawcy zdają się nie wiedzieć o tem, że palenie tytoniu wywiera wpływy jak najgorsze na prawidłowy rozwój umysłowy i fizyczny młodzieży szkolnej. Mimo to widzimy młodzież szkolną z papierosami w ustach na ulicach. Przypomnę tutaj o badaniach tak pouczających i ważnych dr. Decaisma, który badał 27 chłopców palących tytoń, w wieku od lat 9 do 15 i znalazł u 22 z nich zaburzenia w trawieniu i krążeniu krwi a co najgorzej wzmożony popęd do alkoholu. Jeszcze ważniejszymi są poszukiwania lekarza francuskiego dr. Bertillona. Uczony ten jeszcze w roku 1855 badał wpływ tytoniu na sprawność duchową młodzieży szkolnej i znalazł, że narkotyk ten zmniejsza ją w znacznym stopniu. Nic tedy dziwnego, że większość państw ucywilizowanych stara się wszelkiemi sposobami o utrudnienie sprzedaży uczącej się młodzieży tytoniu oddziaływającego tak szkodliwie na pamięć i inne władze umysłu. Szkoły angielskie i amerykańskie zwróciły również pilną uwagę na wpływ palenia tytoniu na umysłowy i fizyczny rozwój uczniów. W jednym z zakładów wychowawczych amerykańskich poddano dłuższej obserwacji 20 namiętnych palaczy w wieku od 10—17 lat i dla porównania 20 niepalących. U 12 palących stwierdzono zaburzenia pamięci. Zupełnie dobrą pamięcią nie odznaczał się żaden, stan fizyczny 12 był nie zadawalniający a 6 przedstawiało

zupełnego wyniszczenia. Według 8-letniej dokładnej obserwacji w Yale-University, niepalający przewyższają palących co do wagi o 24 proc., co do wzrostu o 37 proc. i co do obwodu o 42 procent.

Fakty te przemawiają do nas wymownie o szkodliwości palenia tytoniu u młodzieży szkolnej. Poważne to słowo przestrogi pod adresem rodziców i wychowawców.

A odzwyczaić się od tego szkodliwego i tak drogiego obecnie nałogu bardzo łatwo. Trzeba tylko nie stopniowo odzwyczaać się ale odrazu zaprzestać palenia, bo do stopniowego odzwyczajania się trzeba większej siły woli. W pierwszych dniach zaprzestania palenia należy unikać palących, przebywać wiele na świeżem powietrzu i zredukować ilość dziennej pracy umysłowej. Nie należy pracować zwłaszcza w nocy, niektórzy bowiem zwłaszcza przy pracy umysłowej nocnej, nie mogą wytrzymać bez papierosa.

W ostatnich czasach ukazały się w Warszawie pastylki p. t. „Nie pal", które mają w znacznym stopniu ułatwiać odzwyczajenie się od palenia. Nie posiadam o nich własnego doświadczenia, ale próbować ich warto. Lekarze wiedeńscy, którzy wypowiedzieli obecnie energiczną walkę tytoniowi, zalecają gorąco preparaty strychniny w małych dawkach a zwłaszcza tram strychni. Należałoby tworzyć u nas związki abstynentów od palenia tytoniu. Związki takie obecnie powstają bardzo licznie za granicą. Szkoda zaiste tak marnować zdrowie i pieniądze na szkodliwy i niedorzeczny nałóg. Tylko trochę siły woli, którą powinien posiadać każdy. **Dr. Wład. Chodecki.**

Kronika.

— **Zakaz „Nowin".** Komendant wojskowy zakazał wydawania „Nowin" wychodzących w Opolu od 5-go b. m. począwszy na przeciąg 8 dni.

— **Nowy zakaz.** Związek mężów zaufania (Obleute) został rozwiązany, a właścicielom sal zakazano oddawać sal na zebrania tymże.

— **Kartek na zakup ubrań, bielizny i obuwia** już nie potrzeba, gdyż odnośne rozporządzenia zostały zniesione. Może więc odtąd każdy nabywać i sprzedawać wszelkie ubrania, materjały na ubrania, bieliznę, obuwie i t. p. **bez wszelkich pozwoleń** i kartek, tak, jak to bywało przed wojną.

— **Poszukiwana.** Prosimy p. Matyldę Wesołowską, żonę malarza, z domu Osowicką ur. w Bladowie pow. tucholski (w Prusach Zach.) o podanie swego adresu dla brata Franciszka.

Polski Czerwony Krzyż w Poznaniu.

Wszystkie pisma polskie prosimy o powtórzenie powyższego ogłoszenia.

— **Ciekawe odkrycia.** Angielski związek ornitologów dokonał podczas wyprawy naukowej na wyspie Nowej Gwinei dwóch bardzo ciekawych odkryć. Ekspedycji uczonych, której przewodniczył Walter Goodvellovs, chodziło o zbadanie Gór Śniegowych, położonych w południowej części wyspy. Podczas wyprawy na jedną z gór odkryli uczeni na wysokości około 2000 stóp osadę karzełków. Ludkowie ci wzrostem ciała dosięgają zaledwie 4-ech stóp, kolor ich skóry jest czarny, ramiona zaś w stosunku do całej drobnej postaci są nieproporcjonalnie (niezwykle) długie. Umysłowo są te karzełki tak słabo rozwinięte że potrafią liczyć zaledwie do trzech.

Ekspedycja spostrzegła też ślady nieznanych dotąd zwierząt o olbrzymich rozmiarach. Jedno z tych zwierząt spotkano podczas wspinania się na góry Alberta Edwarda w zachodniej części wyspy. Jest to zwierzę, przewyższające rozmiary słonia a kształtem przypominające kota. Kadłub potwora okrywa sierść białego koloru w czarne pręgi, głowa jego przypomina łeb tapira (pewne amerykańskie zwierzę). Zwierzę to nazywają murzyni „Gazetka" — i boją się go „jak djabła". Uczestnik wyprawy C. A. Moucton dał dwa strzały do zwierzęcia, które zdaje się trafiły, mimo to groźny zwierz uszedł w gąszcz nieprzebyty, porywając po drodze jednego z karzełków — i ekspedycja już go nigdy nie spotkała.

— **Zawodzie** pod Katowicami. (Przestroga). Żołnierz z „grencszucu" chodzi do domów, gdzie wie, że tam mężów niema i opowiada różne nieprawdy. Jak n. p. w pewnem miejscu opowiadał, wszedłszy do mieszkania prywatnie (bez karabina), „posyła mnie tu masz mąż który się znajduje w Załężu i chce się przez granicę do Polski dostać, żebyście jemu przynieśli ubranie, dobre kamasze, lepszy kapelusz i pieniędzy. I to przynieście na dworzec, ja tam będę, to pójdę z wami do męża". — Na szczęście owa kobieta wiedziała bardzo dobrze, iż to czyste kłamstwo i na dworzec nie poszła. Tak więc baczność! Jest to zdarzenie już trzecie z rzędu i tylko ta jest różnica, że w pierwszych dwu wypadkach rozchodziło się o większą sumę pieniędzy a nie o ubranie. Ów żołnierz mówi po polsku. A zatem jeszcze raz baczność! Z.

— **Z parafji bieruńskiej.** Muszę na tem miejscu wspomnieć o smutku, jaki nas obecnie spotkał. Mieliśmy tu bardzo zacnego i ogólnie kochanego duszpasterza ks. kop. Styrę. Do naszej parafji przybył on dnia 26-go stycznia 1917 roku. Jego łagodne słowa i piękna nauka przywiodły wielu, szczególnie młodzieńców i dziewcząt do pobożności a oprócz tego zjednały mu serca wszystkich parafjan. Zajmował się także Kongregacją Marjańską i zachęcał nasze dziewczyny do odprawiania nabożeństwa do św. Alojzego. Był to bardzo gorliwy kapłan. Pracował on bez względu na swoje zdrowie z natężeniem sił wszelkich. Zwłaszcza nad młodzieżą pracował on bardzo pilnie, aby ją uchronić od zepsucia w obecnych niebezpiecznych czasach. Jego kazania były tak wzruszające i pouczające, że nawet ludzie z parafji okolicznych przychodzili do naszego kościoła by słuchać jego kazań. Gdy w niedzielę nam w kościele oznajmił, że nas opuszcza, to prawie cały lud zgromadzony w kościele się rozpłakał. Żałuje go nietylko nasza parafja lecz także ludzie okolicznych parafij, którzy go poznali jako zacnego kapłana i z tego powodu go poważają głęboko. Życzymy mu dobrego powodzenia w nowej parafji, o co będziemy prosić Pana Boga w modlitwach naszych. Prosić także będziemy Pana Boga, by nasz ukochany ks. kap. Styra jeszcze kiedy powrócił do naszej parafji.

Za wszystkie jego trudy, prace i dobrodziejstwa składamy serdeczne „Bóg zapłać!" Parafjanie.

Ruch w Towarzystwach.

Niewiadom. Kołko oświatowe urządza w niedzielę 14 bm. o godz. 5 po poł. swoje miesięczne zebranie. Uprasza się członków zabrać legitymacje. Kto jej jeszcze nie posiada niech się zgłosi do sekretarza.

Zarząd.

Humorystyka.

„Na ucho".

Franciszek Józef I umierając, rozdawał otoczeniu swemu ciepłą ręką rozmaite przedmioty na pamiątkę. Następcy swemu Karolowi ofiarował swoje złociste naczenie nocne. Gdy zdumiony Karol zapytał dlaczego taki właśnie prezent mu przeznaczono, odrzekł Franciszek Józef: „Weź to, to jest bowiem jedyna rzecz, do którj ci Wilhelm nosa nie wsadzi".

„Szczutek".

Osobliwości Poznania.

— Cóż cię najbardziej uderzyło w Poznaniu?

— Napisy. Wyobraź, na ulicy co krok czytasz w oknach sklepowych lamenty: „Niema młodzi". Jakto, więc im tak dalece brak młodzieży?

— Gdzie tam! Wszakże to znaczy: niema drożdży.

Nauczyciel: Niemrawnik! powiedz mi czem jest pokryte ciało wołu? No prędzej! cóż to? nie wiesz z czego to robią zelówki?

Uczeń: Wiem, proszę pana.

Nauczyciel: Zatem ciało wołu jest pokryte...

Uczeń: Drzewem.

— Powiedz mi, moje dziecko, dlaczego to losy, Szmulom większe niż innym ludziom dały nosy?

— O panie, któż tej myśli od razu nie zgadnie? — By mogli każdy geszeft przewąchać dokładnie.

Michał na służbie.

— Jakże ci tam Michale na służbie — pyta proboszcz parobka.

— Źle jegomość, bo muszę wszystkie kąty wymiatać.

Ksiądz: Bądź cierpliwy, w niebie ci będzie lepiej.

Michał: Nie myślę, żeby tam lepiej było; wiem jak będzie: Michał zapal słońce, Michał oczyść gwiazdy, posuwaj chmury, puszczaj pioruny, Michał tu, Michał tam — nie dadzą mi ani chwili spokoju.

Nie bardzo czysto.

— Już tyle razy panu mówiłam, że nie chcę się z panem żenić, rozumiesz pan? Mówię czysto po polsku.

— Proszę pani, to po polsku, ale nie czysto.

— O! państwo jeszcze chodzą razem?

— Cóż to? Żartujesz, czy co? Przecież dopiero tydzień jakieśmy się pobrali.

— No proszę, jak to czas leci! A ja myślałem, że to już ze dwa tygodnie...

— Słuchajcie! Jeżeli jeden koń zje dwadzieścia garncy owsa na dzień, to ile zje 200 koni?

— Panie psorze, koń nigdy nie zje odrazu dwudziestu garncy owsa...

— Głupiś! To hypoteza...

— Hypoteza może zje ale koń nigdy.

Wydawnictwo K. Miarki w Mikołowie.
Drukiem Karola Miarki.
Za redakcję odpowiedzialny Jan Kurzak.

Sztandar Polski

z Gliwic

wychodzi codziennie i kosztuje 1 mk. 50 fen. na miesiąc z przynoszeniem do domu 15 fen. więcej.

„Sztandar Polski“ jest także **organem Powiatowej Rady Ludowej w Gliwicach.** W każdym numerze „Sztandaru Polskiego“ będzie zajmujący artykuł, ciekawa powieść, najważniejsze wiadomości z Polski i z świata politycznego oraz najważniejsze i najciekawsze wiadomości bieżące. Oprócz spraw narodowych „Sztandar Polski“ bronić będzie praw i interesów robotnika polskiego w fabrykach, kopalniach, na roli oraz interesów wieśniaczego ludu polskiego. Co tydzień będzie w „Sztandarze Polskim“ wesoły list Urbana Długonosa „O rzeczach wielu i jeszcze kilku innych“.

„Sztandar Polski“ zamieszczać będzie także najważniejsze wiadomości żywnościowe. Niechaj przeto każdy zajmujący się sprawami publicznemi zapisze sobie natychmiast **„Sztandar Polski“ z Gliwic.** — „Sztandar Polski“ z Gliwic dostać się powinien szczególnie do każdego domu na Górnym Śląsku w którym dotąd niema gazety polskiej. Zapisać można „Sztandar Polski“ z Gliwic na wszystkich pocztach.

Bracia Rodacy, rozpowszechniajmy „Sztandar Polski“!

Dzieje narodu polskiego

Ilustrowane dzieje narodu polskiego

nowe wydanie dla szkół niższych.

Egzemplarz oprawny tylko 4 mk.

Do nabycia w wszystkich księgarniach polskich i Spółce Wydawniczej K. Miarki w Mikołowie.

Spółka Wydawnicza Karola Miarki w Mikołowie

poleca nowości:

Nr. kat.	2113	brosz.	**Gruba Kuma**, nowelka	Cena 40 fen.
„ „	2115	„	**Pani majstrowa** „	„ 40 „
„ „	2116	„	**Zmazana wina.** Według opowiadań legjonisty.	„ 40 „
„ „	2117	„	**Nagrodzona ofiara**, nowelka	„ 50 „

Mikołów. Sztuczne Zęby, plomby

Daję jeszcze dobry materjał.
Rwanie zębów także bez bólu. 4—16

Długoletnia działalność w Francji, Włoszech i Szwajcarji.

Godziny przyjęć: w dni powszednie od 8—12 i od 2—6. — W niedziele i środy tylko od 8—12 — przed południem. —

R. Prokop, dentysta
ulica Gliwicka 3.

Na obchody i uroczystości

polecamy Szanownej Publiczności świeżo wyszłe z druku

Orły polskie

w formacie 34×43 na dobrym papierze po cenie 0,75 mk. za egzemplarz. Przy odbiorze większej ilości udzielamy odpowiedni rabat.

Spółka Wydawnicza Karola Miarki w Mikołowie - Nikolai OS.

Dr. Kostrzewskiego

Mapa narodowościowa ziem

dotychczasowego zaboru pruskiego oraz statystyka narodowościowa dzielnicy pruskiej

2 mk.

Do nabycia

w Spółce Wydawniczej K. Miarki w Mikołowie

Jak winszować?

Obfity zbiór powinszowań na wszelkie okoliczności podaje obszerna książka pod tytułem **„WINSZUJĘ“.** Cena za egzemplarz w ozdobnej kol. oprawie tylko 3 mk. — Przesyłka franko. —

Do nabycia w wszystkich księgarniach polskich i w Spółce Wydawniczej KAROLA MIARKI w Mikołowie na Górnym Śląsku (Nikolai O.-S.)

Na obchody i uroczystości

są do nabycia sztandary i chorągwie narodowe różnej wielkości, jako też borty, wstążki, purpur, szarfy i laski.

Wykonuje się także sztandary dla Towarzystw podług życzenia

A. Szymkowiak, Katowice

ulica Andrzeja nr. 2 (Andreasstrasse)

Praktyczne podręczniki szkolne

Nr. 1108

Historja biblijna

czyli Dzieje Starego i Nowego Testamentu do użytku szkolnego. Opracował X. Jan Czaplewski. Wydanie z obrazkami. Cena **1.30 M**

Nr. 1099

Historja biblijna

czyli Dzieje Starego i Nowego Testamentu do użytku szkolnego. Opracował X. Jan Czaplewski. Wydanie bez obrazków. Cena **0.80 M**

Nr. 1114 a

Katechizm,

polecany przez naszą władzę duchowną **0.60 M**

Nr. 3001 a

Nowy Elementarz

z obszernemi czytankami, piosenkami itd **1.50 M**

Nr. 3072 a

Nowa pisownia polska

praktyczne ujęty zbiór błędów językowych w celu łatwego przyswojenia poprawnego wyrażania się w mowie i piśmie **0.30 M**

Przy zamówieniu prosimy podać tylko nr. książki

Do nabycia w wszystkich księgarniach polskich i w Spółce wydawniczej

KAROLA MIARKI w Mikołowie

na Górnym Śląsku.

Reklamacje podatkowe

oraz wszelkie inne piśmienne prace załatwia sumiennie i tanio

E. Golla, pisarz ludowy

Rybnik, ul. Żorska
(Sohrauerstr. 5)

Kodeks światowy

obszerny zbiór przepisów jakiemi rządzą się w wzajemnem pożyciu ludzie dobrze wychowani, którzy tworzą osobną warstwę nazywaną

lepszem towarzystwem.

Bardzo pouczająca książka, która powinna znajdować się w ręku każdego, w każdym domu polskim. W ozdobnej czerwonej oprawie tylko 3 mk.

Do nabycia w każdej księgarni polskiej i w Spółce Wydawn. Karola Miarki w Mikołowie na G.-Śląsku.

Okulary i binokle

dokładnie według przepisu lekarza są do nabycia

Engelbert Pyttlik, zegarmistrz
Mikołów.

Mapa Polski

w dawniejszych granicach

z uwzględnieniem przyznanej ziemi śląskiej.

Cena 60 fen.

Do nabycia **w Spółce Wydawniczej K. Miarki w Mikołowie**

Śpiewnik narodowy

z nutami.

Towarzystwa i agenci gazet otrzymają rabat.

H. KULPOK
księgarnia wysyłkowa
Ruda G.-Ś., pow. Zabrski.

Druki

wszelkiego rodzaju

wykonuje szybko, gustownie i tanio

Zakład Wydawniczy K. Miarki, Mikołów.